



Odcinek 12

Ostatni Cień, księga pierwsza: Dolina Spokoju
Copyright © by Jacek Małkowski
Wszelkie prawa zastrzeżone

www.ostatnicien.pl

[...]

- Dobrze chociaż, że w moim klanie udało się całkowicie wypłenić Starą Wiarę i przesady – uśmiechnął się Helvar – Lodowe Bóstwa zostały zapomniane już dawno temu...

Przerwał, widząc skrzywienie ust Gellena.

- Gellenie, nie sądzisz chyba... - zaczął zdumiony, lecz pierwszy Mistrz Mocy westchnął ciężko i odparł:

- Tak jak powiedziałem – nie chcesz tego widzieć, Helvarze. Niestety, nawet w twoim klanie odradzają się stare gusła i przesady. Z tego, co słyszałem, dzieje się to z inicjatywy Orholma.

- Znowu on – mruknął Helvar.

- Tak, tak, Niestety, mój drogi. Nie sądzę wprawdzie, że on w to wszystko na serio wierzy. Myślę raczej, że cynicznie podsycą sentyment do ‘prawdziwej wiary przodków’. A to wszystko po to, żeby łatwiej dokonać rozłamu. Bardzo chce zostać wodzem własnego klanu. Wie, że sprzeciwi się powrotowi do starych rytuałów, i chce to wykorzystać, aby przyciągnąć kolejne rodziny. By skłonić je do założenia nowego klanu. Jak on to mówi? „Z dała od despotyzmu Helvara”?

- Skąd się o tym dowiedziałeś? – zapytał Helvar ponuro.

- Z najlepszego źródła – od dzieci przychodzących do szkoły – odparł wprost Gellen – Adeptci donieśli mi kilkukrotnie, że dzieciaki opowiadały im, jak brały udział w obrzędach z rodzicami i dziadkami. Już wcześniej chciałem ci o tym powiedzieć.

Helvar myślał przez chwilę, po czym pokręcił głową.

- Wiesz dobrze, że nie wierzę w te wszystkie przesady, podobnie jak i ty. I wiesz, że zrobię wszystko co w mojej mocy, aby poskromić to wtórne barbarzyństwo. Musimy o tym osobno porozmawiać – powiedział stanowczo – Teraz jednak chcę się skoncentrować na tym, co usłyszałem od Balthazara i od moich zwiadowców. Ktoś rzeczywiście podporządkowuje sobie Zdziczałych i - w jakiś nieznany nam sposób – Wielkie Bestie. Skoro nie jest to nic nadprzyrodzonego, to może mamy do czynienia z jakąś nieznaną technologią sprzed Zagłady? Technologią, o której nie mamy pojęcia? Sam mówisz, że wiele z tego, co było, zniknęło. Że pozostały nam zaledwie resztki wiedzy i potęgi Przodków.

- Co do Zdziczałych – być może – przyznał z rezerwą Gellen – Gdyby pojawił się ktoś na tyle charyzmatyczny i bezwzględny, że potrafiłby ująć ich w karby. Co do Wielkich Bestii jednak – to absolutnie niemożliwe. Ja również czytam Księgi Przodków, Helvarze, i wiem, że coś takiego nie istniało nawet przed Zagładą. A tym bardziej teraz.

- Mamy więc zagadkę – podsumował wódz Płonących Pazurów, patrząc ponuro w ogień – Bardzo niebezpieczną zagadkę.

- Co zatem radzisz w tej sytuacji? – zapytał po chwili Gellen

- Ekspansję – powiedział cicho Helvar i roześmiał się mimo woli, widząc zdumioną twarz Gellena – Ale nie taką, o jakiej marzy Malacar i którą popiera Zahur! Nie jesteśmy w stanie jej sprostać przy posiadanych zasobach. Nie możemy chronić tak dużych obszarów. Możemy jednak zaproponować militarne wsparcie sąsiednim miastom. Nie pozwólmy na zniszczenie żadnego więcej.

Zadbajmy o bezpieczeństwo głównych szlaków. Zbudujmy fortece z garnizonami wzdłuż najważniejszych dróg i w wybranych strategicznych miejscach. Ograniczymy w ten sposób rozprzestrzenianie się Zdziczałych i Wielkich Bestii. To możemy zrobić i bardzo nam się to na przyszłość opłaci. Oszczędzamy przy tym Broń Przodków. Korzystajmy z niej tylko w razie najwyższej konieczności. Potrzebujemy nowej taktyki i współpracy pomiędzy wojownikami poszczególnych klanów. Nie stać nas już na gnuśnienie na przełęczach i odstraszanie Zdziczałych. Okopaliśmy się i oddaliśmy inicjatywę, a to pierwszy krok do klęski.

Pierwszy Mistrz skinął powoli głową na znak zgody.

- Druga kwestia jest jeszcze ważniejsza – kontynuował Helvar – Zaczniemy sukcesywnie przeszukiwać dalsze tereny w poszukiwaniu technologii sprzed Zagłady. Nawet jedno znalezisko byłoby bezcenne!

- Czy coś jeszcze? – zapytał po chwili Gellen, widząc, że Helvar wciąż jeszcze myśli.

- Tak – powiedział wódz Płonących Pazurów – Gdy tylko wróci Balthazar - o ile wróci - spotkajmy się z nim wspólnie. Mam wrażenie, że nasz tajemniczy gość wie dużo więcej niż dotąd wyjawiał, i chciałbym cię wówczas mieć u swego boku. Jestem przekonany, że będziesz potrafił wypytać go znacznie lepiej niż ja, prosty wojownik.

Tym razem to Gellen roześmiał się głośno i szczerze.

- Ze wszystkich stałych punktów naszych spotkań ten żart uważam za najlepszy, drogi Helvarze! – powiedział rozbawiony.

Jednak po chwili spowaźniał i dodał – Zaraz po obchodach święta zwołamy spotkanie głów klanów i Mistrzów Gildii i przedstawimy im naszą propozycję. Teraz jednak porozmawiajmy, proszę, o kilku kwestiach dotyczących samych obchodów. Zostało nam już tylko pięć dni!

[...]

Ta powieść została wydana bez udziału wielkich, rynkowych wydawnictw – oznacza to, że wieść o niej rozchodzi się głównie dzięki pomocy ludzi, którym się spodobała i uznali ją za wartościową. Jeżeli również tak uważasz, prześlij, proszę, tę próbkę Twoim znajomym. Być może im również się spodoba.

*Dzięki pomocy osób takich jak Ty,
rynek niezależnych autorów w Polsce może się rozwijać.*

Dziękujemy za wszelką pomoc! 😊

Więcej materiałów, plików audio i cieszących oko ilustracji znajdziesz na:

www.ostatnicien.pl